

TOWARZYSTWO PROMOCJI RYB „PAN KARP”

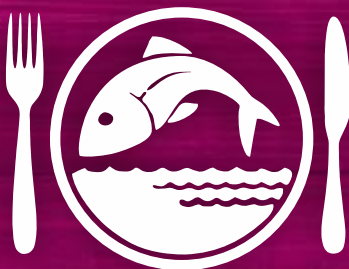
„KARP W KRÓTKIM ŁAŃCUCHU DOSTAW”
PRZESZŁOŚĆ - TERAŹNIEJSZOŚĆ - PRZYSZŁOŚĆ

TERMIN: 04-05.07.2023 r.

MIEJSCE: Cztery Wiatry Spa & Sport Resort

A DLACZEGO NIE KARP ?!

dr inż. Mirosław Cieśla



KRÓTKI ŁAŃCUCH DOSTAW

KARP



Pan Karp



MINISTERSTWO
**ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI**

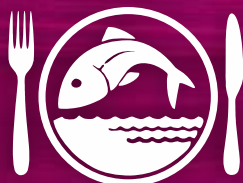
Unia Europejska

Europejski Fundusz
Morski i Rybacki



Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego w ramach Programu Operacyjnego „Rybactwo i Morze”.

TOWARZYSTWO PROMOCJI RYB „PAN KARP”
KONFERENCJA
„KARP W KRÓTKIM ŁAŃCUCHU DOSTAW”
PRZESZŁOŚĆ - TERAŹNIEJSZOŚĆ - PRZYSZŁOŚĆ



KRÓTKI ŁAŃCUCH DOSTAW

KARP



Pan Karp

TERMIN: 04-05.07.2023 r.
MIEJSCE: Cztery Wiatry Spa & Sport Resort

PRZYSZŁOŚĆ AKWAKULTURY W DOKUMENTACH UNII EUROPEJSKIEJ
DR MIROSŁAW KUCZYŃSKI

OCZAMI LEKARZA WETERYNARII - CZYLI CO JEST NAPRAWDĘ WAŻNE
LEKARZ WETERYNARII IZABELA HANDWERKER

CZY EDUKACJA RYBACKA MOŻE BYĆ SZANSĄ CZY BARIERĄ DLA ROZWOJU GOSPODARKI KARPIOWEJ ?

DR JERZY ŚLIWIŃSKI
KARP, JAKI JEST, KAŻDY WIDZI? - CZĘŚĆ II

DR MIROSŁAW CIEŚLA
RETENCJA, CZYLI JAK KARP SPOD KRAKOWA PODNOŚI PŁONY PSZENICY NA ŻUŁAWACH

MGR INŻ. ZBIGNIEW SZCZEPAŃSKI
DEBATA KARPIOWA

WWW.SZYBKIKARP.PL



RYBACTWO
I MORZE



MINISTERSTWO
ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Morski i Rybacki



Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego w ramach Programu Operacyjnego „Rybnictwo i Morze”.

1. Wstęp

rocznie. Wartości te zmieniają się corocznie, ale w sposób nieznaczny i ogólny trend pozostaje niezmienny od lat – własna produkcja pokrywa zaledwie 30% zapotrzebowania.

Odpowiedzią na tak dużą dysproporcję pomiędzy podażą a zapotrzebowaniem rynkowym winno być dynamiczne zwiększenie produkcji/podaży, co jednak nie następuje. Połowy ryb do celów konsumpcyjnych stają się z każdym rokiem coraz mniejsze, właściwie zupełnie symboliczne, ze względu na zakazy połowów w Bałtyku oraz brak dostępu do łowisk na innych wodach. Natomiast produkcja z sektora akwakultury pozostaje również na stosunkowo wyrównanym poziomie i wynosi około 40.000 ton karpia i pstrągów tęczowych rocznie, niemal równo po połowie w przypadku obydwu gatunków.

W wymiarze ogólnoswiatowej akwakultury produkcja karpia w 2020 roku stanowiła 8,6% całej światowej podaży ryb i innych owoców morza, czyli przykładowo niemal dwukrotnie więcej niż produkcja łososia. Karp jest czwartym gatunkiem wśród światowych liderów sektora akwakultury, ustępując pola amurowi białemu, tołpydze białej i tilapii. Gatunki karpiozłote łącznie dostarczają niemal czwartej części całej światowej akwakultury i są jej podstawą. Dlaczego więc w naszym kraju produkcja karpia od lat wynosi około 20 tys. ton rocznie, co oznacza, uwzględniając import, konsumpcję na poziomie 0,5-0,6 kg/osobę rocznie. Dlaczego, pomimo znacznego wzrostu społecznej świadomości o prozdrowotnych walorach jedzenia ryb popyt na karpie i tym samym jego produkcja nie rozwija się w takim tempie, jak opisana wcześniej akwakultura światowa, wspierająca się bardzo mocno właśnie na karpie. Dlaczego Czesi zjadają 1 kg/osobę, a my tylko 0,5-0,6 kg/osobę? Innymi słowy dlaczego produkcja karpia, najbardziej popularnej ryby w Polsce nie podwaja się z każdą dekadą.

**STAWY KARPIOWE SĄ BEZCENNA WARTOŚCIĄ DODANĄ OBSZARÓW
WIEJSKICH, A STAWOWA GOSPODARKA KARPIOWA I JEJ TRADYCYJNY
CHARAKTER TO KULTUROWE DZIEDZICTWO POLSKI**



1. Wstęp

Odpowiedź na to pytanie jest wielowątkowa. Przez lata, a właściwie przez wieki, karp był rybą zarezerwowaną dla elit społeczeństwa. Cykl produkcyjny był długi, trwał około siedmiu lat, nie znano jeszcze biologii ani wymagań środowiskowych tego wyjątkowego gatunku. Poza tym karp z pewnością wyróżnia się swoim wyglądem, jest po prostu okazały, a wśród okazałych ryb jest szczególnie okazały. U progu swojej kariery na ziemiach polskich był też egzotycznym gościem,



ponieważ nie jest to gatunek rodzimej ichtiofauny. Wszystko to razem powodowało, że, karp był gatunkiem ekskluzywnym i wyjątkowym, dostępnym tylko dla możnowładców i duchownych. Znacznie łatwiej dostępne były masowo występujące jeszcze wówczas w rzekach i jeziorach szczupaki, sandacze, łososie, pstrągi i jesiotry, a w przypadku tych ostatnich także ich ikra, czyli kawior. Znany jest przypadek strajku robotników portowych w Gdańsku, którzy protestowali przeciwko temu, że podawano im łososia przez cały tydzień. Również w stawach, poza jesiotrami, pstrągami i łososiami, inne gatunki bardzo dobrze rosły i były łatwiejsze do wyhodowania niż karp.

1. Wstęp

Sytuacja zaczęła się radykalnie zmieniać w drugiej połowie XIX wieku, zarówno pod względem zapotrzebowania na ryby, jak również możliwości zaspokojenia tych potrzeb. Druga połowa dziewiętnastego stulecia to początek szybkiego uprzemysłowienia i bogacenia się coraz większej części społeczeństwa, która również chciała korzystać z luksusów sfer wyższych, czyli chociażby ryb. Ale rozwój przemysłowy odbywał się kosztem dewastacji środowiska naturalnego, a szczególnie rzek, które stały się odbieralniami odprowadzanych do nich nieoczyszczonych ścieków. Także regulacja i piętrzenie rzek, niezbędnych do transportu towarów oraz w późniejszym okresie produkcji energii elektrycznej, miały wybitnie negatywny wpływ na populacje ryb wcześniej masowo występujących w rzekach. W szybkim czasie, kilku dekad, doszło do sytuacji, że gatunki dotychczas wręcz masowe, chociażby łososie, jesiotry czy pstrągi, zaczęły znikać z wód i ich podaż tym samym zaczęła spadać.

Jednocześnie, w tym samym okresie udoskonalony został system chowu karpia w stawach, opracowana została metoda Dubisza, oraz opracowana została technologii dokarmiania karpia zbożami, co umożliwiło skrócenie cyklu produkcyjnego tego gatunku do 2-3 lat. Tym samym karp wypełnił lukę, jaka powstała na rynku w zakresie zapotrzebowania na ryby. A tak popularne i powszechne wcześniej łososie, pstrągi czy jesiotry stały się rybami wyjątkowymi lub wręcz ekskluzywnymi. Podobnego zresztą przewartościowania doświadczył na naszych oczach dorsz. Jeszcze w latach 80. ubiegłego stulecia był synonimem taniej żywności, wręcz pośledniej jakości. Wszystko dlatego, że występował w dużych ilościach i był masowo dostępny. Zmiany w środowisku naturalnym oraz źle prowadzona gospodarka połowowa doprowadziły do sytuacji, że obecnie dorsz stał się rybą jeżeli nie ekskluzywną, to z pewnością delikatesową.

Inny kierunek zmian atrakcyjności objął także karpie. Obecnie zainteresowanie karpiami utrzymuje się na niezmiennym poziomie, ale pojawiają się opinie, że karpie nie przystają do obecnego stylu i modelu życia i odżywiania kreowanego przez media. spadło kreowanego przez media. Z jednym wyjątkiem – najbardziej magicznego dnia w roku, czyli Wigilii. Tego dnia,

1. Wstęp

póki co, nadal jest rybą królewską. Niestety, bazowanie na sprzedaży jednodniowej prowadzi do stagnacji rynku popytu i bez zmiany tego schematu wzrost zapotrzebowania jest utrudniony.



2. Stan obecny

Jak obecnie postrzegany i przedstawiany jest karp?

Zależy, kto o nim mówi.

Dla hodowców karpia jest to ryba:

- o bardzo dobrym mięsie

2. Stan obecny

- perspektywiczna
- wyjątkowa
- atrakcyjna, szczególnie do połowów wędkarskich
- doskonała na szczególne okazje
- powinna być jedzona przez cały rok, nie tylko „od święta”

Ale część konsumentów karpia widzi je z innej perspektywy. Wskazują, że chociaż nadal postrzegają karpia jako „wyborny smak tradycji” to jednak jest on:

- trudny do samodzielnego sprawienia w domu, a przecież oferowany głównie w postaci ubijanej przy zakupie lub nawet żywej, nie patroszony
- ościsty
- mięso czuć mułem
- ryba tłusta
- niewielkie walory odżywcze
- ryba sezonowa, tradycją związana z Wigilią Świąt Bożego Narodzenia, a poza tym okresem zapomniana
- gatunek „z przeszłości i bez przyszłości”, ryba naszych mam a nawet babć

Z powyższych stwierdzeń jedno jest z pewnością prawdziwe, o ościstości mięsa, ale pozostałe wydają się być swego rodzaju „prawdami objawionymi”, które kiedyś ktoś wygłosił i są bezmyślnie powtarzane, żyjąc własnym życiem.

Nie ma sensu polemizować z faktami – karp ma ości, bo wszystkie ryby mają ości. Jedynie tajemniczy gatunek o nazwie „filet”, w czołówce gatunków poszukiwanych przez konsumentów, nie posiada ości. Ewolucja stworzyła ryby karpowate takimi, że ości mogą być rzeczywiście uciążliwe dla konsumentów. Trudno pozbyć się ich metodą filetowania tuszy, ponieważ są głęboko położone w mięśniach. Ale nacinanie mięsa w poprzek ości doskonale eliminuje ten problem i z powodzeniem może być stosowane również w stosunku do tuszek karpia. Karp jest trudny lub wręcz niemożliwy do masowego zmechanizowanego

2. Stan obecny

przetwarzania ze względu na brak standaryzacji wielkości. Brak jest bowiem możliwości stałego sortowania ryb pod względem rozmiaru - karpie konsumpcyjne są „w rękach” hodowcy podczas obsad wiosną i potem dopiero jesienią, podczas odłowów. Różnicowanie wielkościowe poszczególnych ryb jest też efektem chowu w oparciu o duży udział pokarmu naturalnego w ogólnym przyroście, a ten jest pobierany przez poszczególne osobniki w różnych ilościach. Ale hodowcy karpia coraz częściej sami otwierają niewielkie zakłady przetwórcze i we własnym zakresie dokonują wstępnej przeróbki ich tusz. Ponieważ znają karpia, wiedzą, jak je sprawić i oferować oraz jak wytłumaczyć konsumentom, w jaki sposób łatwo mogą usunąć ości lub sprawić, aby mięso karpia stało się „bezostne”. Tym samym problem ościistości mięsa karpia można łatwo usunąć i może zrobić to każdy konsument, bez żadnych umiejętności fachowych.



Natomiast pozostałe stwierdzenia nie są prawdziwe. Mięso karpia wcale nie może być zaliczone do tłustych, gdyż zawiera z reguły około 5% tłuszczu.

2. Stan obecny

Dla porównania, mięso pstrąga tęczowego zawiera podobną ilość tłuszczu, a mięso łososa aż 25%. I pomimo, że jest wiele publikacji wykazujących faktyczną zawartość tłuszczu w mięsie poszczególnych gatunków ryb, to jednak właśnie do karpia przylgnęła opinia, że ma on tłuste mięso.

Podobnie nieprawdziwe jest twierdzenie, że mięso karpia czuć mułem. Jak każda żywność ma ono swój charakterystyczny aromat, tak jak mięso wołowe, wieprzowina czy dziczyzna. W przeszłości być może zdarzały się przypadki, gdy do obrotu trafiały karpie nie poddane zabiegowi odpijania, czyli przetrzymywania na przepływie świeżej i czystej wody. Obecnie z pewnością niema to miejsca, a zmiana posmaku mięsa karpia spowodowana jest złymi warunkami przetrzymywania przed sprzedażą. Hodowcy karpia sami coraz powszechniej zwracają uwagę na to, komu sprzedają swoje ryby i jak pośrednik traktuje ryby w trakcie sprzedaży.

Niewielka jest też świadomość społeczna o walorach odżywczych mięsa karpia, a jest to z pewnością żywność funkcjonalna, czyli mająca nie tylko walory odżywcze, ale również działanie pro-zdrowotne dla naszego organizmu. Jedno tradycyjne dzwonko karpia zaspokaja dzienne zapotrzebowanie dorosłego człowieka między innymi na wielonienasycone kwasy tłuszczowe, w tym EPA i DHA, odpowiadające za ochronę naszego organizmu przed chorobami wieńcowymi, zmianami miażdżycowymi i innymi tzw. „chorobami cywilizacyjnymi”. Z przykrością należy stwierdzić, że ogólnospołeczna wiedza w tym zakresie jest niewielka i bardzo wąskie grono konsumentów wie, że karp to nie tylko tradycyjna ryba wigilijna, ale przede wszystkim ryba o łatwostrawnym mięsie, bogatym w składniki odżywcze, dostarczająca naszemu organizmowi niezbędnych dla naszego zdrowia wielonienasyconych kwasów tłuszczowych.

O sezonowości sprzedaży karpia również trudno dyskutować, ma to z pewnością miejsce. Pomimo, że wiele gospodarstw zaczęło własne przetwórstwo, odbudowuje kanały sprzedaży poza sieciami handlowymi i stara się rozkładać zbyt karpia poza okres świąteczny, to nadal około 80% karpia trafia na

2. Stan obecny

rynek właśnie w okresie wigilijnym. Niemniej, nie jest to obecnie już 95%, ale 80% co wskazuje, że proces wydłużania okresu handlu karpami postępuje.

Największym chyba przekłamaniem jest stwierdzenie, że karp to gatunek bez przyszłości, który już powinien być odstawiony do przysłowiowego „lamusa”. Takie stwierdzenie mógł ukuć jedynie ktoś wyjątkowo nieprzychylny karpiovi, mający interes ekonomiczny w usunięciu karpia z listy gatunków oferowanych konsumentom i zastąpienie go innym, albo ktoś zupełnie nie mający pojęcia o światowej akwakulturze. Twierdzenie, że gatunek dający 8% światowej akwakultury jest gatunkiem przegranym nie ma jakiegokolwiek podstaw merytorycznych. Uwzględniając fakt, że jego produkcja jest znacznie mniej uciążliwa niż chów jakiegokolwiek innego gatunku i mając na uwadze strategiczne założenia rozwoju europejskiej akwakultury w sposób zrównoważony, to właśnie produkcja karpia winna być szczególnie wspierana i promowana. Niestety, póki co brak jest tego typu działań i powinny one z pewnością być podjęte, aby przywrócić karpiovi w Europie miejsce lidera akwakultury, które zajmował przez wiele lat. Europejska akwakultura poszukuje nowych produktów, ale „nowy produkt” nie musi przecież oznaczać „nowy gatunek”. Równie dobrze może to być znany dotychczas gatunek, ale podany w nowej, atrakcyjniejszej dla konsumenta formie. Karp, jak chyba żaden inny gatunek z pewnością może odnaleźć się w takiej transformacji i, jak wykazano to już wcześniej, w Polsce proces ten z pewnością się rozpoczął. Wymaga one jednak dużych działań promocyjnych i wsparcia znacznymi środkami finansowymi, aby odnieść sukces i trwały efekt w postaci zwiększenia spożycia i produkcji karpia.

STAWY KARPIOWE PEŁNIĄ NIEZMIERNIE ISTOTNĄ ROLĘ WE WSPIERANIU RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ ŚRODOWISKA NATURALNEGO ORAZ AKTYWNEJ OCHRONIE POPULACJI RODZIMEJ ICHTIOFAUNY W RZEKACH, JEZIORACH, ZBIORNIKACH ZAPOROWYCH I WODACH PRZYBRZEŻNYCH



2. Stan obecny

W szczytowym okresie, w roku 1999, produkcja karpia konsumpcyjnych w Polsce wyniosła 25.000 ton i był to jak dotychczas rekord. Co ważne, ilość ta z powodzeniem została wprowadzona na rynek, co znaczy, że jego chłonność była znaczna i być może nadal taka jest. Niestety, już wkrótce potem, w latach 2006-2007, produkcja karpia spadła do około 15.000 ton, czyli niemal o połowę. Był to efekt kulminacji strat spowodowanych przez KHV oraz masowym pojawianiem się szkodników ryb, głównie kormoranów. Obecnie produkcja karpia wynosi w Polsce około 20.000 ton rocznie i z niewielkimi wahaniami utrzymuje się od kilku lat na tym poziomie. Liczbę podmiotów zajmujących się chowem karpia szacuje się na 850.

Na obecną ogólną sytuację rynkową karpia niewątpliwie bardzo duży wpływ miało odejście dużych sieci handlowych od sprzedaży ryb żywych, co nastąpiło w latach 2020-2021. Zmiana ta miała charakter rewolucyjny i odbyła się bez jakiegokolwiek konsultowania czy też uzgodnień z hodowcami. Należy zauważyć, że hodowcy karpia, już od wejścia na rynek sklepów wielko powierzchniowych, zbyt łatwo poddali się dyktatowi tych sklepów stosujących ceny dumpingowe, co skutkowało częściową rezygnacją z tradycyjnej sprzedaży bazarowej.

Po wejściu na rynek polski dużych sieci handlowych zainteresowały się one również rynkiem karpowym, co nie powinno dziwić. Pierwsze lata handlu karpami były dla tych sklepów zdumiewającym sukcesem, zarówno w zakresie ilości sprzedawanych karpia jak i osiągniętych z tego tytułu zysków bezpośrednich. Dodatkową korzyścią było zjawisko napędzania zbytu innych towarów w związku z nabywaniem przez konsumentów karpia. Dlatego też sieci rozwijały stale sprzedaż, a dominującą formą, w jakiej karpie były oferowane były to ryby żywe. W rezultacie, hodowcy mając zapewniony zbyt produkcji, zaczęli zaniedbywać wcześniej istniejące kanały dystrybucji w postaci własnych stoisk na targowiskach i temu podobnych miejscach sprzedaży, jak również drobnych odbiorców, którzy sami prowadzili taką sprzedaż. Był to swego rodzaju dyktat sieci, który prowadził do ostrej a czasami nieuczciwej konkurencji pomiędzy hodowcami, ale z którym

2. Stan obecny

większość producentów pogodziła się, bo ułatwiało to zbyt ryb.

Dominacja dużych sieci handlowych na rynku karpia, prowadzone przez te sklepy różnego rodzaju promocje i obniżki cen dodatkowo wpływały na ceny karpia i spowodowały niemal całkowitą likwidację rynku drobnych sprzedawców typu bazarowego, którzy nie byli w stanie konkurować ze sklepami wielkopowierzchniowymi. Tym samym stopień uzależnienia producentów karpia od hipermarketów stale wzrastał, ale ciągle zapewniał zbyt w sposób stosunkowo łatwy i bezpieczny. Bardzo niewielu hodowców podjęło starania, aby uniezależnić się i tworzyć zarówno własne kanały dystrybucji, jak i zbudować przetwórnię, dającą możliwość zbytu wyhodowanych karpia nie tylko w okresie wigilijnym, ale przez cały rok.

STAWOWA GOSPODARKA KARPIOWA, ZE WZGLĘDU NA SWÓJ TRADYCYJNY, NISKO INTENSYWNY CHARAKTER, TWORZY MIEJSCA ZATRUDNIENIA DLA LICZNEGO PERSONELU, W TYM KOBIET, CO JEST SZCZEGÓLNIE WAŻNE NA OBSZARACH O ZNA CZNYM BEZROBOCIU TYPU STRUKTURALNEGO

Z drugiej strony sprzedaż karpia w sklepach wielkopowierzchniowych niemal od samego początku powodowała protesty ze strony środowisk określających się jak pro-zwierzęce i pro-ekologiczne. Trzeba przyznać, że w niektórych przypadkach protesty te były słuszne, ale były to jedynie przypadki incydentalne. Nie mniej jednak stale powtarzające się happeningi a nawet pozwy sądowe nie sprzyjały atmosferze handlu. Efektem było odejście sieci handlowych od obrotu żywymi rybami, co nastąpiło „z dnia na dzień” w grudniu 2020 roku. Niemal wszystkie sieci handlowe ogłosiły wówczas, że nie będą prowadzić handlu żywymi karpiami. Doprowadziło to do drastycznego spadku cen hurtowych, do poziomu z lat 80. ubiegłego stulecia, gdyż wszyscy zmuszeni zostali do dostarczenia karpia

2. Stan obecny

w postaci innej, niż ryby żywe, a brak było możliwości przerobienia takich ilości karpia w tak krótkim czasie. Z pewnością był to jeden z najbardziej kryzysowych, jeżeli nie najtrudniejszy, rok w kilku ostatnich dekadach karpiarstwa w naszym kraju.

Negatywny PR

Od wielu lat karpiovi towarzyszy incydentalny, ale głośny medialnie, zwłaszcza w okresie świąt, negatywny PR, którego przyczyny trudno jednoznacznie podać. Jedynym właściwie konkretnym powodem może być fakt, że jest to rynek około 20 000 ton ryb, czyli wolumen godny uwagi i nie do pogardzenia, aby go przejąć. Potencjalnych konkurentów jest obecnie bardzo wielu, karp nigdy wcześniej nie musiał konkurować z tak bogatą ofertą, z jaką obecnie przychodzi mu rywalizować nawet w niewielkim sklepie lub na stoisku rybnym.



2. Stan obecny

Z pewnością powodem do kształtowania negatywnego wizerunku karpia były incydentalne przypadki niewłaściwego ich traktowania w takcie sprzedaży, co wzbudzało protesty organizacji pro-zwierzęcych. Należy jednak podkreślić, że sprzedaż żywych karpia zawsze prowadzona była zgodnie z obowiązującym prawodawstwem, w ramach obowiązujących przepisów.

Za kuriozalne wręcz należy przyjąć informacje o tym, że karpie pojawiły się na polskim stole po drugiej wojnie światowej i są pomysłem i wytworem „komunistów”. Tylko brakiem wiedzy w tym zakresie lub stronniczością, albo obydwoma czynnikami jednocześnie, można tłumaczyć takie twierdzenia. Są to jednak treści bardzo chętnie powtarzane i powielane w mediach i bardzo trudno z nimi walczyć.

Dywersyfikacja form zbytu

Zmiany w zakresie kanałów zbytu wyprodukowanych karpia to obszar, w którym w ostatnich latach zaszły i nadal zachodzą bardzo istotne i bardzo szybkie zmiany. Odejście sieci handlowych od obrotu żywymi rybami spowodowało duże perturbacje na rynku karpia. Spadek cen hurtowych i straty z tym związane oraz koniec ery łatwego zbywania karpia zmusiły hodowców do podjęcia działań, które umożliwią funkcjonowanie w kolejnych latach. I działania takie zostały podjęte właściwie natychmiast. Wielu hodowców rozpoczęło budowę małych przetwórni lokalizowanych na obiektach stawowych lub zaadaptowało do tego celu posiadane pomieszczenia i budynki gospodarcze. Uruchomione zostały punkty sprzedaży w ramach działalności MLO oraz sprzedaży bezpośredniej. Tym samym wyeliminowane zostały ogniwa pośredniczące, dzięki czemu hodowcy mogą uzyskać korzystniejsze dla siebie efekty finansowe, nawet przy niewielkich zmianach cen. Sami bowiem zyskują wartość dodaną z przetworzonej ryby, którą wcześniej musieli oddawać do przetwórni.

2. Stan obecny

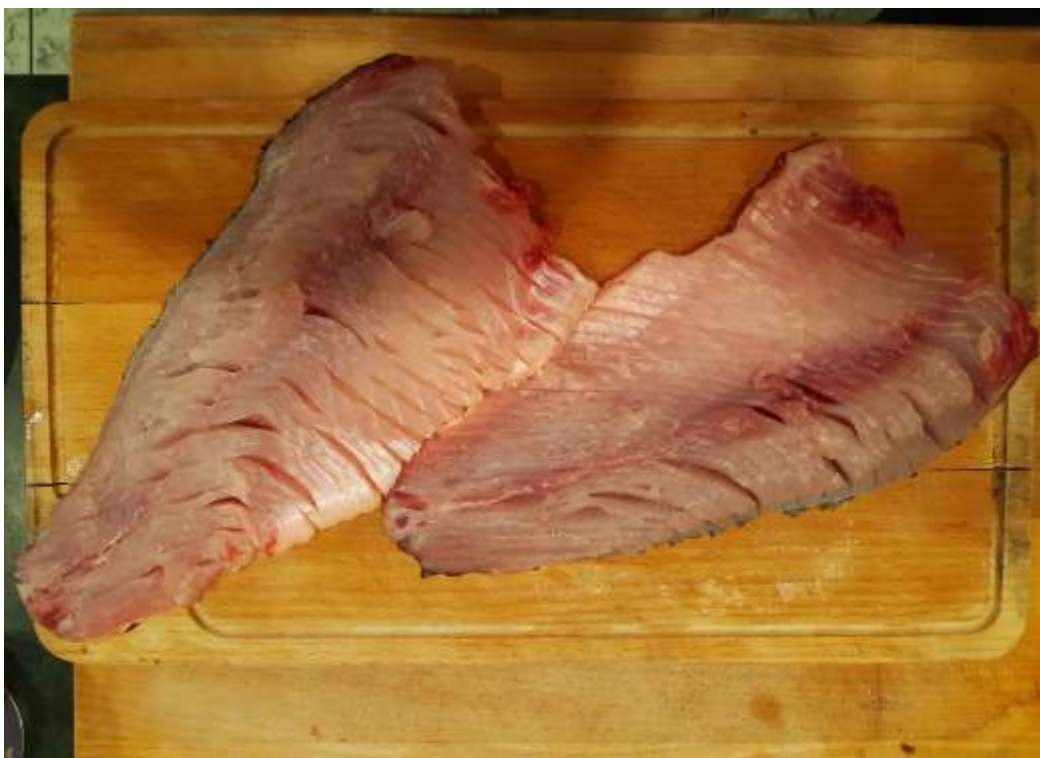
Jak wspomniano, załamanie się rynku sprzedaży żywych karpie przez sieci handlowe zmusiło hodowców do działań zmierzających do dywersyfikacji form sprzedaży. Od wielu lat prowadzona była sprzedaż bezpośrednio na obiektach, ale w wielu przypadkach traktowana była jako swego rodzaju zło konieczne. Teraz odbywa się ona w sposób zdecydowanie bardziej elegancki, przyjazny kupującemu, często w odrębnych pomieszczeniach lub budynkach, do których karpie dostarczane są w miarę zapotrzebowania. Nabywcy mogą zobaczyć w jakich warunkach hodowane są ryby i zapoznać się z wyjątkowymi walorami procesu hodowlanego jak i samych ryb. Tym samym konsumenci nabywają karpie i opowieść o nich w najkrótszym z możliwych łańcuchu dostaw i mogą faktycznie ocenić jakość mięsa karpie, które nie spędziły kilku dni w przechowalni lub podczas wielogodzinnego transportu.



2. Stan obecny

Kolejnym działaniem podjętym przez hodowców w ostatnich dwóch-trzech latach była odbudowa rynku sprzedaży typu bazarowego. Odbywa się to albo poprzez uruchamianie własnych stoisk albo poprzez ściślejszą współpracę z osobami, które jeszcze prowadzi taką sprzedaż i przetrwały złe czasy. W pierwszym przypadku wymaga to sporego zaangażowania personelu i konieczność poszukiwania pracowników sezonowych, ale wielu hodowców podjęło takie działania, aby w jak najszybszym tempie odbudować ten kanał zbytu.

Konieczność uruchomienia własnych punktów wstępnego przetwarzania karpi, z reguły jest to ubój lub ubój i wypatroszenie do postaci tuszek, uzmysłowiła



wielu producentom, że karpie można sprzedawać nie tylko w okresie Świąt Bożego Narodzenia, ale także poza tym okresem. Tym samym nie ma konieczności zbycia

2. Stan obecny

całości karpi, bo również w innych miesiącach ryba może zostać sprzedana, szczególnie bezpośrednio z obiektu. Konsekwencją takiego myślenia i działania jest coraz częściej stosowany zabieg nieodławiania karpi handlowych na zimę, ale świadome pozostawianie części handłówki do wiosny kolejnego roku i jej sprzedaż w systemie ciągłym. Tym samym zmniejsza się ilość ryb, jaka „wrzucana” jest na rynek świąteczny, co sprzyjać powinno uzyskiwaniu lepszych cen i polepszaniu ekonomicznej żywotności sektora.

Kolejną konsekwencją zmian w zakresie form sprzedaży jest coraz częściej spotykana oferta gastronomiczna bezpośrednio na stawach karpionych. Skoro już podjęty został trud budowy własnej małej przetwórni dającej możliwość przetwarzania karpi we własnym zakresie, to coraz więcej hodowców decyduje się na krok drugi – własny punkt małej gastronomii. Nie jest to zupełnie nowy pomysł na działalność prowadzoną przez hodowców karpi, ponieważ już wcześniej niektórzy otworzyli zajazdy czy też restauracje rybne. Ale ostatnie kilka lat to wyraźny trend wzrostowy uruchamiania tego typu działalności. Trudno mówić jeszcze o masowości zjawiska, ale z pewnością ma ono charakter powszechny. W większości przypadków jest to działalność sezonowa, otwierana na okres letni, ale przykład wcześniej działających takich drobnych punktów pokazuje, że z czasem są one przekształcane w restauracje rybne z prawdziwego darzenia, działają całosezonowo i umożliwiają zbycie produkcji karpionej liczonej w dziesiątkach a nawet ponad sto ton rocznie. To z pewnością nowe zjawisko w obszarze stawowej gospodarki karpionej, ale dające hodowcom znaczący wzrost zysków oraz poczucie bezpieczeństwa, że nie trzeba całej produkcji sprzedać tu i teraz. Ponieważ liczba takich gospodarstw rośnie, to poprawia się również sytuacja tych hodowców, którzy z różnych powodów nie mają możliwości uruchomienia małej gastronomii na swoich obiektach. Zmniejsza się bowiem ilość ryb pojawiających się w szczytowym okresie sprzedaży, co umożliwia wszystkim uzyskiwanie bardziej atrakcyjnych cen za sprzedawane karpie.

Dzisiaj powinniśmy zwracać wielką uwagę na balans podażyowy pomiędzy karpem jako rybą na specjalną okazję, a karpem dostępnym w ciągu roku. Karp nie

2. Stan obecny

powinien spowszednieć konsumentom, bo wówczas wigilijna wyjątkowość karpia straci swoją „magiczną” moc, a konkurencji cenowej z innymi rybami na całorocznych ladach sklepowych nie wygramy.



Jeszcze inną drogę zbytu uruchomiła pandemia Covid-19. Coś, co właściwie jeszcze dwa trzy lata temu można by uznać za mrzonkę stało się rzeczywistością. Jest to sprzedaż internetowa. Faktem jest, że taką formę dystrybucji karpia wykorzystuje nieliczne grono hodowców, ale samo pojawienie się karpia w ofercie wysyłkowej i zamówień internetowych jest znakiem czasu, w jakim przyjdzie się odnaleźć hodowcom tej ryby.

Jednak nie za każdą cenę **– przykry incydent czy przestroga na przyszłość.** **Studium przypadku z grudnia 2022 roku.**

„Wiesz, w tym roku (2022 r.) nie kupiłam na Wigilię karpia, a wiesz, jak bardzo go lubię. Siedemdziesiąt złotych za kilogram, powariowaliście ?!” – to w miarę wierny

2. Stan obecny

cytat z wypowiedzi jednego z bardziej znanych hodowców karpia, który relacjonował rozmowę ze swoją znajomą, właśnie odnośnie niekupienia przez nią karpia na Wigilię w grudniu 2022 roku.

Ten cytat dotyczy dwóch nader ważnych zagadnień, dotyczących przyszłości sektora karpiowego. Po pierwsze, jak należy podchodzić zarówno do cen karpia, jak i sposobu ich relacjonowania w przestrzeni publicznej. Po drugie, czy rzeczywiście konsumenci karpia zapłacą za nie każdą cenę, bo w takim przeświadczeniu, jako hodowcy tych ryb, żyjemy od wielu lat, bazując na wynikach badań ankietowych. W obydwu przypadkach należy wyciągnąć istotne wnioski z tego, co wydarzyło się w grudniu 2022 roku.

Czy cena karpia w okresie Świąt Bożego Narodzenia 2022 roku rzeczywiście osiągnęła 70 zł/kg ? I tak, i nie. Tak, ponieważ w takiej cenie, a nawet wyższej, oferowane były wysoko przetworzone elementy z karpia typu filet bez ości i bez skóry. Nie, ponieważ cena karpia nieprzetworzonych, kupowanych bezpośrednio od producentów, na targowiskach lub w sklepach wielkopowierzchniowych zawierała się w przedziale 25-30 zł/kg. Problemem był sposób relacjonowania cen karpia w massmediach, co należy powiązać z ogólną w tym czasie sytuacją inflacyjnej paniki, spowodowanej gwałtownym skokiem cen właściwie wszystkich towarów i usług, a to związane było z wybuchem wojny na Ukrainie.

W okresie przedświątecznym i „zakupowej gorączki” relacje dziennikarskie nie mogły nie dotyczyć również karpia, ryby tradycyjnie związanej z Wigilią. I tutaj właśnie pojawił się problem. Przekaz dziennikarski nie dookreślał bowiem, że wspomniana cena 70 zł dotyczy nie „ryb żywych”, ale karpia wysoko przetworzonych. Cena taka nie była jakoś zdumiewająco wyższa od cen z ubiegłych lat. Jednak brak tego uzupełnienia informacji spowodował, że wiele osób zrezygnowało z zakupu karpia żywych sądząc, że jest to cena producenta, co oznaczałoby, że wzrosła pięciokrotnie w stosunku do roku ubiegłego. Cena karpia nie przetworzonych wynosiła w tym czasie średnio około 27 zł/kg i była

2. Stan obecny

rzeczywiście wyższa niż w roku 2021, tylko nie o 500%, ale o 50%. Wzrost ceny karpia u producentów miał swoje bardzo istotne uzasadnienie w postaci trzykrotnego wzrostu cen zboża i nośników energii. Ale przekaz „poszedł w świat” i wielu hodowców odnotowało spadek sprzedaży karpia, co z pewnością spowodowane było informacją o cenie, mogącej rzeczywiście skutecznie odstraszyć od zamysłu nabycia karpia. W rezultacie spora grupa hodowców karpia nie sprzedała karpia, co było dość zaskakujące uwzględniając fakt, że wielkość produkcji była podobna, jak w roku 2021, w którym karpie wyprzedane zostały bez problemów.

Nie da się jednak ukryć, że część hodowców i pośredników, na fali opisanej powyżej paniki cenowej, rzeczywiście wywindowała ceny „żywych” karpia do astronomicznych kwot, rzędu 40-50 zł/kg, traktując opisaną sytuację, jako doskonałą okazję do zarobienia znacznych pieniędzy. Jest to bardzo krótkowzroczne spojrzenie, ponieważ konsumenci pokazali nam „czerwoną kartkę” i nie kupili karpia.



Zbiory NAC

Od wielu lat, jako hodowcy karpia, jesteśmy przeświadczeni, że konsumenci kupią tę rybę niezależnie od ceny, jaką przyjdzie im zapłacić. Prowadzone od lat 90.

2. Stan obecny

ubiegłego stulecia badania ankietowa pokazywały, że klienci nabywający karpie na Wigilię Świąt Bożego Narodzenia nie przywiązywali zbyt dużej uwagi do ceny, za jaką nabywali te ryby. Zdecydowana większość odpowiadała, że nie pamiętają ceny (nawet, gdy badania robione były wkrótce po Świątach) lub, że cena nie ma żadnego znaczenia. Na podstawie takich odpowiedzi rzeczywiście można było wnioskować, że cena karpia może być dowolna, a i tak tradycja wigilijna sprawi, że ryby zostaną zakupione. Okazuje się jednak, że nie tak jest. Jak w każdym innym przypadku również w odniesieniu do karpia istnieje „szklany sufit”, który jest nie do przebicia – że konsumenci nie zapłacą każdego pieniądza za karpia. Zamiast tego kupią kawałek innej ryby, aby dochować samej tradycji ryby na stole wigilijnym, co w roku 2022 miało miejsce.

Opisana sytuacja winna być przestrożą na przyszłość w zakresie zbyt wygórowanych oczekiwań cenowych za karpie, ale również konieczności dopilnowania przekazu medialnego w tym zakresie. W 2022 roku brak było w przestrzeni mediów jasnej informacji ze strony samych hodowców co do cen i z czego one wynikają. Co prawda część hodowców zwróciła się z apelem, aby tego typu przekaz został uruchomiony, zarówno w stosunku do konsumentów, jak i samych hodowców, ale inicjatywa ta miała ograniczony zasięg. Przyszłość pokazała, że była to bardzo dobra inicjatywa i w nadchodzących latach tego typu działania powinny być stosowane. Trudno bowiem wykluczyć, że skoro już raz konsumenci odeszli od zakupu karpia na Święta, to nie zrobią tego po raz kolejny, mając do wyboru tak różnorodny asortyment ryb i innych owoców morza nawet w średnio zaopatrzonej stoisku rybnym.

Wsparcie ze środków programów operacyjnych UE dla rybactwa

Od czasu przystąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej istotnym elementem w rybactwie są fundusze z sektorowego programu operacyjnego dla rybactwa. Z programów tych również hodowcy karpia uzyskali na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat wsparcie finansowe, co z pewnością łatwo zauważyć



2. Stan obecny

odwiedzając obiekty stawowe. Dzięki tym środkom hodowcy unowocześnili posiadany sprzęt służący do produkcji ryb, środki transportu umożliwiające dostarczanie wyhodowanych ryb w dowolne miejsce i gwarantujące zachowanie dobrostanu i wysokich walorów kulinarnych mięsa karpia, przeprowadzili remonty posiadanych obiektów, wybudowali punkty umożliwiające przetwarzanie ryb i ich sprzedaż na poziomie gospodarstwa. Fundusze te z pewnością umożliwiły dokonanie producentom karpia jakościowego skoku do przodu, dały szansę na unowocześnienie warsztatu produkcyjnego i częściowe zmniejszenie nakładów na robociznę, chociaż nadal praca ludzka w obiektach karpiowych jest niezastępowalna. W nadchodzącej przyszłości środki programów



operacyjnych, jeżeli takowe będą, będą odgrywać istotną rolę w działaniu gospodarstw karpiowych i będą w istotny sposób wpływać na ekonomiczną żywotność sektora.

3. Ku przyszłości

„CO JEST DO ZROBIENIA? WSZYSTKO ALE CO Z TEGO JEST NAJWAŻNIEJSZE? WSZYSTKO.”

Powyższy cytat, niestety nie pamiętam z jakiej książki, bardzo dobrze oddaje obecną sytuację, w jakiej znajduje się akwakultura karpiowa. Trzeba zrobić bardzo dużo i to natychmiast, ale praktyka pokazuje, że jest to niemożliwe, tak nie da się funkcjonować.

Dynamika i zakres zmian, jakie dotknęły krajową gospodarkę nie ominęły oczywiście karpiarstwa. Spowodowały, że wcześniejsze niedogodności i kłopoty, ujawniające się w okresie sprzedaży, obsad czy odłowów stały się obecnie problemami będącymi istotnym zagrożeniem dla dalszej ekonomicznej egzystencji sektora. Uzyskane w roku 2022 bardzo atrakcyjne ceny za karpia mogą okazać się jednorazowym wybrykiem i nie da się wykluczyć, że już w 2023 roku będziemy mieć powtórkę z cen pikujących w dół, jak to miało miejsce w 2020 roku. Rok 2023 z pewnością będzie bardzo trudny dla hodowców karpia i bez wsparcia ze środków unijnych jego przetrwanie dla części hodowców może okazać się nadzwyczaj trudne i miejmy nadzieję, że nie niemożliwe.

Niezależnie od tego typu prognoz konieczne jest określenie priorytetowych działań, jakie powinny być podjęte w nadchodzącej przyszłości, aby sektor karpiowy nie tylko utrzymać, ale nadać mu nowy impuls rozwoju i dynamiki wzrostu produkcji.

Perła w koronie

Bezsprzecznie konieczne jest utrzymanie możliwości wprowadzania na rynek karpia w postaci żywej do momentu zaoferowania ryb konsumentowi, a następnie ubijania przy samej transakcji sprzedaży. Wiele osób pod pojęciem zakazu sprzedaży żywych ryb rozumie również zakaz oferowania, pokazania,

3. Ku przyszłości

zaprezentowania żywych karpia potencjalnemu nabywcy. Na takie rozwiązanie nie powinno być przyzwolenia ze strony hodowców. Z pewnością należy odejść od sprzedaży żywych ryb i pakowania ich do reklamówek. Taki sposób zbywania z pewnością powinien być zakończony. Natomiast należy walczyć o możliwość oferowania i prezentowania konsumentom, czy to na targowiskach, czy to w sklepach, karpia w postaci żywej następnie ubijanych w trakcie samej czynności



sprzedaży. Kupujący powinien widzieć żywą rybę i odejść z rybą już uśmierconą, na miejscu. Taka formuła sprzedaży jest gwarancją utrzymania wysokiej jakości mięsa karpia, co sprzyjać będzie jego promocji i wzrostowi spożycia. Konsumentci bowiem będą mieć możliwość poznania rzeczywistych walorów karpia, nabytego faktycznie w najkrótszym z możliwych łańcuchu dostaw – z wody, na talerz.

3. Ku przyszłości

NIEZBĘDNYM WARUNKIEM ISTNIENIA STAWÓW KARPIOWYCH JEST PROWADZENIE W NICH W SPOSÓB CIĄGŁY EKONOMICZNIE OPŁACALNEGO CHOWU RYB ORAZ STAŁE STOSOWANIE DZIAŁAŃ ZWIĄZANYCH Z PRODUKCJĄ I SŁUŻĄCYCH UTRZYMYWANIU JEJ NA WYSOKIM POZIOMIE

Równie niezbędne jest utrzymanie tradycji karpia na Wigilię. To „perła w koronie” sprzedaży karpia. Z pewnością niezbędne jest poszukiwanie i rozbudowa kanałów zbytu w ciągu całego roku, ale tradycja karpia jako głównego dania w najbardziej rodzinny i magiczny wieczór, jakim jest bez wątpienia Wigilia, winna być utrzymana za wszelką cenę. Zadanie może okazać się trudne, ponieważ następują istotne zmiany kulturowe i sposobów spędzania Świąt Bożego Narodzenia. Coraz częściej są to pobyty poza domem i poza najbliższą rodziną. W takich warunkach dochowywanie pewnych tradycji może okazać się trudne. Karp dosyć mocno wrósł w serca oraz umysły Polaków i można mieć nadzieję, że będzie tam jeszcze długo. Ale życie samą nadzieją może okazać się zgubne, dlatego też konieczne jest stałe promowanie walorów karpia i podkreślanie jego tradycyjnego charakteru. O tym, jak silna potrafi być tradycja może świadczyć fakt, że karp jest rybą wysoko cenioną przez Francuzów!. Badania ankietowe przeprowadzone w ubiegłym roku w ramach jednego z projektów innowacyjnych realizowanych ze środków PO Ryby 2014-2020 (dane jeszcze nie upublicznione) wykazały że karp jest w ścisłej czołówce ryb preferowanych przez konsumentów. Był to w przeszłości gatunek hodowany w tym kraju w dużych ilościach, gdyż do czasów rewolucji Francja była krajem, w którym kościół i religia miały bardzo duży wpływ. Zmiana w tym zakresie nastąpiła wraz z rewolucją zapoczątkowaną w 1789 roku. Karpie uznane zostały za symbol dominacji Kościoła, z którą walczone i którą zwalczano. „Wszyscy jesteśmy ze sprzysiężenia przeciwko karpom – to słynne powiedzenie Dantona, którego skutkiem był urzędowy dekret nakazujący likwidację stawów karpionych. I tak się rzeczywiście stało – z dnia na dzień

3. Ku przyszłości

zlikwidowano stawy i produkcję karpia w tym kraju. Fakt, że po upływie ponad dwóch wieków karpie nadal mocno tkwią w świadomości konsumentów ryb we Francji może napawać zdziwieniem, ale też nadzieją, że nie tak łatwo go usunąć ze świadomości i tradycji, nawet dekretami czy ukazami.

Wycena wartości usług ekosystemowych świadczonych przez stawy karpiove

Karp z pewnością jest gatunkiem, który ma przyszłość. Wymaga jednak wsparcia w zakresie promocji funkcji pozaprodukcyjnych, jakie pełni stawowa gospodarka karpiova. Bowiern produkcja karpia to gospodarka wielofunkcyjna, która dostarcza ogółowi społeczeństwa szeregu korzyści, częstokroć trudnych do wyceny w wymiarze finansowym, ale z których wszyscy korzystają. Do najważniejszych funkcji pozaprodukcyjnych należy zaliczyć:



- retencja wody
- wspieranie różnorodności biologicznej środowiska poprzez tworzenie siedlisk dla flory i fauny

3. Ku przyszłości

- poprawa jakości wód w ciekach
- ochrona środowiska przed negatywnymi skutkami zmian klimatycznych
- ochrona przeciwpowodziowa
- aktywna ochrona populacji ryb w tzw. wodach otwartych poprzez dostarczanie znacznych ilości materiału zarybieniowego
- tworzenie unikatowego mikroklimatu sprzyjającego wzrostowi produkcji rolniczej w sąsiedztwie stawów

GRUPY WALORÓW STAWÓW RYBNYCH (LEOPOLD, 1981):

PRODUKCYJNE – PRODUKCJA RYB PRZEZNACZONYCH DO SPOŻYCIA ORAZ DO OBSADZANIA INNYCH STAWÓW JAK TEŻ ZARYBIANIA TZW. WÓD OTWARTYCH, CZYLI RZEK, JEZIOR, ZBIORNIKÓW ZAPOROWYCH ORAZ WÓD PRZYBRZEŻNYCH

POZAPRODUKCYJNE – TRUDNE DO WYCENY LUB NAWET NIEPRZELICZALNE WARTOŚCI GOSPODARKI STAWOWEJ, NIE DAJĄCE BEZPOŚREDNICH EFEKTÓW PRODUKCYJNYCH W WYMIARZE EKONOMICZNYM, JEDNAK BEZPOŚREDNIO POCHODZĄCE Z TEJ PRODUKCJI I, POMIMO DUŻEGO ZNACZENIA EKOLOGICZNO-GOSPODARCZEGO, NADAŁ MAŁO POZNANE I NIEDOCENIANE.

Ten zakres działalności stawów typu karpiego wymaga wspierania ze środków publicznych, ponieważ wszyscy, jako społeczeństwo, czerpiemy z tego tytułu korzyści w postaci tzw. usług ekosystemowych. Wycena tych usług powinna znaleźć się w czołówce zadań, jakie w nadchodzącej przyszłości powinny być wykonane na rzecz tradycyjnej gospodarki karpiowej. Bardzo wstępne

3. Ku przyszłości

i szacunkowe analizy pokazały, że wartość usług ekosystemowych świadczonych przez stawy typu karpiego są 10 krotnie większe niż wartość samych stawów. Wyliczenia te miały charakter bardzo szacunkowy i były przeprowadzone niemal dziesięć lat temu i z pewnością powinny być przeprowadzone w wersji znacznie pogłębionej, aby wnikliwiej i pełniej wycenić pozaprodukcyjne walory stawów karpionych.

Wycena usług ekosystemowych jest bardzo skomplikowanym i kosztownym procesem i trudno będzie z pewnością zdobyć na ten cel środki finansowe. Ale też tylko taka wycena da hodowcom karpi bardzo poważny argument w dyskusji na temat dofinansowania ich stawów. Najbardziej wskazanym efektem takiej wyceny byłoby wliczenie kosztu usług ekosystemowych świadczonych przez stawy karpione w cenę karpi, ale obawiam się, że jeszcze przez najbliższe lata rynek podaży takiego rozwiązanie nie zaakceptuje.

Dofinansowanie do retencji wody

Z pewnością jedną z najbardziej cennych usług pro-środowiskowych świadczonych przez stawy karpione jest retencjonowanie wody. Według różnych szacunków ilość wody, jaka corocznie magazynowana jest w stawach typu karpiego waha się w granicach od 1.000.000.000 metrów sześciennych do nawet 1.500.000.000 metrów sześciennych. Jest to ilość dwukrotnie większa niż pojemność zbiornika Solina a trzy razy większa od kubatury zbiornika Włocławek. Co istotne, stawy karpione są zbiornikami rozproszonymi na terenie całego kraju, czyli zatrzymują wodę lokalnie i lokalnie potem oddają ją na powrót do środowiska. Stanowią doskonale funkcjonujące systemowe narzędzie małej retencji wody, ale koszty utrzymania tego systemu w całości ponoszą hodowcy karpi bo nie otrzymują żadnego wsparcia z tego tytułu ze środków budżetowych. Koszty utrzymania zbiorników zaporowych pokrywane są ze środków Państwa,

3. Ku przyszłości

więc na podobnej zasadzie również stawy karpiove powinny uzyskać jakąś formę dotacji za fakt retencjonowania tak znacznych ilości wody. Co ważne zdolności retencyjne stawów można zwiększyć, według szacunków samych hodowców o około 20%, poprzez poprawę infrastruktury stawowej oraz likwidację wierzchowin, wypłyceń i odmulenie. Tego typu działania w przeszłości znajdowały wsparcie budżetowe i dlatego też w niezwykle istotne jest, aby również i obecnie, gdy woda staje się surowcem strategicznym, stawy karpiove również uzyskały takie wsparcie.

STAWY KARPIOVE ZATRZYMUJĄ COROCZNIE DUŻE ILOŚCI WODY, STABILIZUJĄ PRZEPŁYWY WODY W CIEKACH, PRZECIWDZIAŁAJĄ NEGATYWNYM SKUTKOM ZMIAN KLIMATYCZNYCH, KSZTAŁTUJĄ POZYTYWNY MIKROKLIMAT NA TERENACH PRZYLEGŁYCH, SPEŁNIAJĄ FUNKCJĘ PRZECIWPOWODZIOWĄ.



3. Ku przyszłości

To, jak ważna staje się woda również w wymiarze makroekonomicznym naszego państwa można dostrzec chociażby w wieloletnich rządowych planach strategicznych, dotyczących gospodarki wodą w nadchodzącej przyszłości. Podstawowym jest Program Przeciwdziałania Niedoborom Wody PPNW), który jest programem planistycznym, obejmującym i ukazującym wszelkie kierunki działań, jakie należy podjąć w celu zwiększenia retencji wody w Polsce. PPNW zakłada wydatkowanie wielomiliardowych kwot na realizację czternastu podstawowych typów działań, z których jedno ukierunkowane jest na odtwarzanie stawów hodowlanych. Powinniśmy zdawać sobie sprawę, że bez odpowiedniego umiejscowienia stawów karpowych w strukturze planowanych wydatków zapis ten pozostanie martwym, a stawy karpowe to najszybszy i najtańszy obecnie sposób na powiększenie retencji wody w naszym kraju. Poprawa stanu technicznego grobli, mniczów, usunięcie wyłyceń i wierzchowin, melioracja rowów, zmniejszenie ilości osadów to wszystko są stosunkowo proste działania, które według szacunków hodowców karpia mogą powiększyć obecnie i tak już niemałą zdolność retencyjną stawów o kolejne 20-25%, czyli o kubaturę równą połowie zbiornika Solina.

STAWY KARPIOWE SĄ UŻYTKOWNIKIEM WODY, ALE NIE SĄ JEJ KONSUMENTEM

Dofinansowanie takie powinno być kierowane na prace remontowe na groblach, preferencyjne kredyty przeznaczone na odbudowę grobli i innych urządzeń hydrotechnicznych czy też inne prace związane z bieżącym utrzymaniem stawów w stanie technicznym umożliwiającym zatrzymywanie jak największej ilości wody. Ale powinny znaleźć się również środki finansowe na realizację zwykłej dopłaty za sam fakt napełnienia stawów wodą i retencjonowania w stawach. Byłby to jasny przekaz, że dostrzeżona została rola stawów karpowych jako systemowego narzędzia małej retencji i że zostały one ponownie umiejscowione na właściwej pozycji w tym systemie.



3. Ku przyszłości

Rozwój przetwórstwa na poziomie obiektu stawowego

Odejście sieci handlowych od obrotu żywymi karpiami spowodował prawdziwą zapaść cenową na rynku karpowym w roku 2021. Jak pokazała jednak przyszłość, z faktu tego hodowcy bardzo szybko wyciągnęli wnioski i jak przysłowiowe grzyby po deszczu zaczęły pojawiać się małe przetwórenki, bo trudno nawet nazwać je przetwórniami.

Przetwórstwo ryb w naszym kraju skupione jest tam, gdzie o ryby było najłatwiej, czyli na Północy, nad morzem. Z kolei regiony o największej powierzchni stawów karpowych i największej produkcji karpia to Lubelszczyzna, Opolszczyzna, Śląsk, czyli przeciwległy kraniec Polski. Przetransportowanie ryb na



3. Ku przyszłości

takie odległości jest zarówno kosztochłonne jak i czasochłonne. Odbija się także na jakości uzyskiwanego w ten sposób mięsa, ponieważ bardzo wydłuża się czas od wyłowienia karpia ze stawów do lady sklepowej. Muszą przebyć wiele kilometrów zanim pojawią się na stole konsumenta, co znacząco obniża walory kulinarne karpia, które mają bardzo delikatne mięso. Hodowcy karpia, przymuszeni brakiem możliwości przetworzenia wyhodowanych przez siebie ryb w wielkotowarowych przetwórnich, sami zaczęli je przetwarzać, skracając w ten sposób łańcuch dostaw do zaledwie 2-3 dni, co gwarantuje doskonałą jakość mięsa ryb. Działania podejmowane były z obawami, ale przyniosły pozytywny efekt w ciągu zaledwie dwóch lat. Z jednej strony przetwórstwo karpia na poziomie obiektu umożliwia hodowcom uzyskanie lepszych cen, zarówno hurtowych, jak i detalicznych, gdyż wykonują to sami i bezpośrednio u siebie. Z drugiej strony zmniejsza się parcie na przetwórnice, co hodowcom nie mających jeszcze własnych przyobiektowych przetwórnici również umożliwia uzyskiwanie lepszych cen.



Karp uznawany jest za gatunek trudny do masowego przerobu, ponieważ poszczególne osobniki bardzo różnią się od siebie. Niewiele prac w trakcie procesu przetwórczego można prowadzić w sposób automatyczny czy nawet zmechanizowany. Konieczne jest zatrudnianie ludzi, którzy wszystkie prace wykonują ręcznie. Tym samym jest to proces kosztowny i długotrwały, czego efektem było kupowanie przez przetwórnice karpia już od jesieni i ich mrożenie, aby

3. Ku przyszłości

zapewnić odpowiednią ilość ryb na okres świąteczny. Procedura taka oczywiście nie może nie mieć wpływu na jakość oferowanych karpia, które trafiają do konsumentów pod wspólną nazwą „świeży karp”. Rozproszenie przetwórstwa karpiego po całym kraju i ulokowanie go na poziomie obiektów zapewnia możliwość przetworzenia ryb w miejscu, w którym zostały wyhodowane oraz szybkie dostarczenie przetworzonych ryb na rynek, bez strat walorów odżywczych i kulinarnych ich mięsa. Małe przetwórnice przyobiektowe budują i współfinansują sami hodowcy, mający najlepsze rozeznanie, jakiej wielkości zakład jest im potrzebny i o jakim stopniu przetworzenia ryb. Jest to więc gwarancją, że obiekty takie nie będą inwestycjami rozdmuchanymi ponad obecne potrzeby, ale z możliwością rozbudowy jeżeli zajdzie taka potrzeba. Rozwiązanie to, jak widać z dwuletniego doświadczenia, dobrze się sprawdza i działalność w tym kierunku powinna znaleźć się wśród priorytetowych działań sektora karpiego w najbliższej przyszłości.

Aktualizacja wiedzy na temat wpływu stawów karpionych na środowisko naturalne, szczególnie na jakość wody oraz zmiany klimatyczne

Badania dotyczące tego, jaki wpływ na środowisko naturalne mają stawy karpione prowadzone były pod koniec ubiegłego stulecia i na początku obecnego wieku. Wykazały one ponad wszelką wątpliwość, że stawy typu karpionego, nawet przy produkcji do 4000 kg/ha, osiąganey w Europie tylko w warunkach eksperymentalnych, odprowadzają wodę o lepszych parametrach niż ją pobierają. Jest to efekt systemu gospodarowania wodą, opartego na jej kilkumiesięcznym retencjonowaniu w stawie, podczas którego ulega ona procesom naturalnego samooczyszczania.

SZACUNKOWA WARTOŚĆ USŁUG EKOSYSTEMOWYCH GENEROWANYCH PRZEZ STAWOWĄ GOSPODARKĘ KARPIOWĄ JEST 10 RAZY WIĘKSZA NIŻ WARTOŚĆ SAMYCH STAWÓW



3. Ku przyszłości



Ale w ostatnich 2 - 3 latach pojawiły się publikacje w renomowanych czasopismach naukowych podważające wyniki poprzednich badań. Wykazują one, że stawy karpiove wcale nie mają tak pozytywnego wpływu środowiskowego, jak się uważa. Część z tych prac zawiera istotne błędy merytoryczne, gdyż nie podejmuje oceny wpływu środowiskowego stawów metodą bilansu "ile weszło, ile wyszło", ale prostym rachunkiem co jest odprowadzane podczas odłowa. Są jednak inne opracowania, które analizują inne

3. Ku przyszłości



parametry, dotychczas nieuwzględniane w analizach, takie jak emisje metanu czy podtlenku azotu, gazów bardzo silnie potęgujących efekt cieplarniany na naszej planecie. Ich wyniki pokazały, że emisja wspomnianych gazów ma miejsce również ze stawów karpowych. Niestety, badania takie prowadzone są przez osoby niezwiązane z gospodarką stawową i tym samym nie uwzględniają jej specyfiki. Hodowcy karpia nie mają zaktualizowanych badań ukazujących bilans różnego rodzaju substancji doprowadzanych do stawów i odprowadzanych z nich, aby podejmować skuteczną polemikę z wynikami prac podważających prośrodowiskowy charakter produkcji karpowej. Podjęcie tego typu badań z inicjatywy i z udziałem sektora karpowego z pewnością musi mieć miejsce i to szybko. Brak argumentów „za” na rzecz stawów karpowych może przyczynić się w szybkim czasie do powstania pomysłów obarczania karpiarzy dodatkowymi opłatami lub karami za zanieczyszczanie środowiska naturalnego, co byłoby absolutnym kuriozum.

3. Ku przyszłości

Kompensowanie strat powodowanych przez szkodniki ryb

Od początku obecnego stulecia hodowcy karpia w naszym kraju podnoszą temat strat, jakie ponoszą na skutek bytowania na stawach szkodników ryb, głównie rybożerne awifauny, z kormoranem na czele. Problem ten, pomimo upływu lat, jedynie się nasila i dotyczy on nie tylko naszego kraju, ale innych europejskich „krajów karpiowych”, czyli Czech, Węgier, Niemiec, Rumunii czy nawet Austrii. Negatywne skutki obecności rybożernych ptaków z jednej strony przekładają się na obniżenie wyników produkcyjnych do konieczności zamykania obiektów stawowych włącznie, co już ma miejsce. Z drugiej strony stała presja ptaków rybożernych jest tak stresogenna dla ryb znajdujących się w stawach, że trudno mówić o jakimkolwiek ich dobrostanie i nie jest to efekt źle prowadzonej gospodarki, ale bezpośredniego oddziaływania drapieżników na karpie.

**W ODNIESIENIU DO STAWOWEJ GOSPODARKI KARPIOWEJ NALEŻY MÓWIĆ
RACZEJ O JEJ WIELOFUNKCYJNOŚCI, CZYLI O RÓŻNORODNOŚCI
POZYTYWNYCH SKUTKÓW LUB RACZEJ KORZYŚCI, JAKICH DOSTARCZA
ONA WSZYSTKIM, W WYMIARZE EKONOMICZNYM, SPOŁECZNYM
I ŚRODOWISKOWYM**



3. Ku przyszłości

zapewniających bioróżnorodność i wspierających adaptację do zmian klimatu należy właściwie i publicznie docenić na poziomie decyzyjnym i nieustannie wspierać bezpośrednimi dopłatami dla środowiska wodnego

- konieczne jest wprowadzenie spójnego, regularnego i skutecznego programu rekompensat ekonomicznych w celu wsparcia gospodarstw śródkowodnych w utrzymaniu sprawności gospodarczej i ekonomicznej
- złagodzenie, poprzez uproszczenie procedur odstępstw, ograniczeń w obszarach Natura 2000 w obrębie gospodarstw śródkowodnych oraz wdrożenie selektywnych metod dla niektórych drapieżników wpływających na szanse powodzenia ekosystemu stawu.

WIELOFUNKCYJNOŚĆ JEST ATRYBUTEM STAWOWEJ GOSPODARKI KARPIOWEJ, NIE ZAŚ STAWU KARPIOWEGO JAKO TAKIEGO

Z pewnością powyższe działania dotyczą także polskiego karpiarstwa i każdy hodowca podpisze się pod takimi stwierdzeniami. Ich realizacja zależeć będzie od determinacji samych hodowców oraz, niestety, „klimatu”, jaki będzie towarzyszył osiągnięciu wymienionych celów.

„NIE” dla karpia mrożonego

Tytuł właściwie mówi wszystko. Dopuszczenie do sytuacji, w której na krajowym rynku świeże karpie z rodzimej hodowli będą musiały konkurować z masowo obecnym karpem w wersji mrożonej, pochodzącym nie wiadomo skąd, będzie jednoznaczne z końcem polskiego karpiarstwa. Z jednej strony trudno będzie rywalizować cenowo z rybami, które, przykładowo, pochodzą z zagranicy, gdzie ryby te rosną w sposób naturalny i uzyskiwane są tym samym po bardzo niskich kosztach. Z drugiej strony konsumenci mogą zrezygnować z zakupu karpia w ogóle, jeżeli okaże się, że jakość ryb mrożonych dyskredytuje gatunek jako taki. Dlatego też niedopuszczenie do wejścia na krajowy rynek karpia w postaci mrożonej to kolejne najważniejsze zadanie na nadchodzącą przyszłość.

3. Ku przyszłości

Dywersyfikacja i wydłużanie okresu zbytu, ale do jakiego stopnia ?

Doświadczenia z innych branż, wykorzystujących w swojej produkcji naturalne procesy (leśnictwo, rolnictwo drobnotowarowe, tradycyjne przetwórstwo), pokazują, że, aby przetrwać sektory takie muszą dywersyfikować zarówno źródła dochodów, jak też ofertę rynkową. Nie mogąc konkurować masowością produkcji czy niską marżą przy dużym obrocie muszą dotrzeć bezpośrednio do odbiorcy/konsumenta w jak najkrótszym łańcuchu dostawy swojego towaru lub usługi. Innymi słowy konieczne jest wprowadzenie wielu zmian w dotychczas prowadzonym sposobie gospodarowania. Hodowcy karpia często podkreślają wyjątkowość produkcji ryb w stawach ziemnych, ale też na szczęście nie trzymają się kurczowo tej tradycji. „Najgorszym rozwiązaniem jest trwać w przekonaniu o własnej wyjątkowości, bo to prowadzi wprost do wyginięcia” (w miarę wierny cytat z referatu dotyczącego zasad marketingu z jednej z konferencji branżowych). Wraz z pojawieniem się problemów ze zbytem wyhodowanych karpia w okresie Świąt Bożego Narodzenia, hodowcy zaczęli uruchamiać inne kanały zbytu, takie jak łowiska specjalne, przyobiektowe punkty gastronomii, agroturystyka, przetwórstwo na poziomie gospodarstwa, sprzedaż bezpośrednia, sprzedaż obwoźna (fish trucks), aż do sprzedaży internetowej włącznie. Tak szeroki wachlarz stosowanych rozwiązań umożliwia przesunięcie ilości wprowadzanych na rynek karpia z okresu grudniowego na cały rok. Zasadnym jednak wydaje się postawienie pytania na przyszłość - jak dalece chcemy być, jako hodowcy karpia, zdywersyfikowani pod względem form i czasu sprzedaży. Jaki procent sprzedaży poza świątecznej chcemy osiągnąć? Lub odwrotnie, jaki odsetek karpia nadal winien być sprzedawany w okresie wigilijnym? Odpowiedź jest właściwie niemożliwa do udzielenia, ale z pewnością nie można dopuścić, aby karp spowszedniał. Musi pozostać częścią tradycji i magii wigilijnej opowieści. Jeżeli będzie leżał na ladzie chłodniczej cały rok i stanie się powszechny, wówczas konkurencja ze strony innych, znacznie taniej i szybciej produkowanych czy pozyskiwanych gatunków sprawi, że konkurencji takiej nie wytrzyma. Uchwycenie punktu równowagi pomiędzy upowszechnieniem zbytu a zachowaniem

3. Ku przyszłości

wyjatkowego waloru będzie nie lada wyzwaniem i wymagać będzie od hodowców karpia dużej uwagi i roztropności w działaniach związanych z dywersyfikacją tak form sprzedaży, jak i jej rozłożenia na cały rok, nie tylko Świąt Bożego Narodzenia.



Promocja, promocja, promocja

Obecnie działania promujące spożycie karpia finansowane są z dwóch podstawowych źródeł. Pierwszym są środki z funduszu sektorowego programu operacyjnego dla rybactwa. Drugie źródło stanowią środki wpłacane przez hodowców od wartości sprzedanych ryb (tzw. fundusz promocji). Dodatkowo, w znacznie mniejszej liczbie i skali, realizowane są projekty promocyjne finansowane z funduszy samorządów czy Lokalnych Grup Rybackich. Pytaniem jest, czy sami hodowcy nie powinni dodatkowo dobrowolnie stworzyć funduszu na działania promocyjne. Niezależnie od źródła finansowania, działania takie

3. Ku przyszłości

powinny objąć oczywiście promowanie mięsa samego karpia i jego spożycie. Ale równie istotne jest promowanie hodowli karpiowej i wielorakich korzyści, jakich dostarcza ona ogółowi społeczeństwa. Tradycyjna gospodarka karpiowa jest z pewnością kulturowym dziedzictwem naszego kraju, a spożycie karpia dziedzictwem kulinarnym. Obydwie te składowe nie mogą istnieć bez siebie i powinny być razem promowane, bo wspólnie tworzą wyjątkową całość.



Działania promujące karpia, wartości jego mięsa, unikatowy i proekologiczny charakter produkcji oraz uwypuklanie pozaprodukcyjnych walorów stawów z pewnością stanowić będzie istotną przeciwwagę dla negatywnego PR-u, z którym karp zmagą się od wielu lat. Popularyzacja i upowszechnianie tych wyjątkowych walorów tradycyjnej gospodarki karpiowej jest konieczna, ponieważ wiedza społeczeństwa na te tematy jest bardzo mała. Poza wąskim gronem fachowców i osób blisko współpracujących z hodowcami karpia niewiele osób ma

3. Ku przyszłości

wiedzę na temat długości cyklu produkcyjnego karpia, funkcjonowania stawów, roli karpia i gospodarki karpiowej w zachowaniu stawów. W powszechnym pojęciu stawy istnieją „same z siebie”, bo tak trwale wrosły w krajobraz. Popularyzacja wiedzy na temat hodowli karpia z pewnością przyczyni się do większego uznania dla samego karpia i służyć będzie promowaniu jego spożycia.

Badania naukowe

Ostatnie lata pokazują, że wręcz dramatycznie na gorsze zmienia się sytuacja w zakresie badań i ośrodków naukowych zajmujących się badaniami, testowaniem wyników i wdrażaniem w warunkach polowych wyników prac badawczych w zakresie gospodarki karpiowej. Jeszcze do niedawna badania takie prowadzono w PAN w Gołyszach, w ośrodkach IRŚ Olsztyn w Zatorze i w Żabieńcu, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w obiekcie Łąki Jaktorowskie oraz innych placówkach akademickich i naukowych w kraju. W chwili obecnej ośrodki te właściwie zaprzestały prac badawczo-wdrożeniowych. Jedynie w Gołyszach prowadzone są badania genetyczne w kierunku uzyskania linii karpia o podwyższonej odporności na KHV i CEV, ale ośrodek utracił niemal wszystkie stawy produkcyjne i gospodaruje na niewielkiej powierzchni stawków doświadczalnych.



3. Ku przyszłości

Aktualnie prowadzone badania obejmują właściwie tylko badania genetyczne w zakresie wyhodowania linii karpia, które będą mieć podwyższoną odporność na dwie najbardziej dziesiątkujące choroby, czyli na KHV i CEV. Powodem takiego stanu rzeczy jest obowiązująca od kilkunastu lat w nauce zasada „publikuj, albo giń”. Innymi słowy tylko to, co się dobrze „sprzeda” w wymiarze publikacyjnym warte jest wzięcia na warsztat naukowy. Inaczej jednostka naukowa nie otrzyma wsparcia finansowego i tym samym zginie. To, że karp i jego produkcja nie są zagadnieniami topowymi zostało już wielokrotnie wspomniane w niniejszym opracowaniu. Tym samym trudno jest znaleźć środki finansowe, które umożliwiłyby np. kontynuowanie obserwacji dotyczących stosowania pełnoporcjowych co przez wiele lat promował nieżyjący już doc. Andrzej Kruger z IRS w Olsztynie. Pasze te winny być wykorzystane nie tylko do intensyfikacji chowu i skrócenia cyklu produkcyjnego z trzech do dwóch lat, co wydaje się najbardziej oczywiste. Pasze pełnoporcjowe powinny być wykorzystywane do poprawy kondycji materiału obsadowego przed zimowaniem, jak i na wiosnę kolejnego roku, aby ograniczać straty narybku czy kroczków. Z pewnością konieczne są badania nad środowiskiem stawowym, ponieważ szczególnie w okresie ostatnich kilku lat zmiany w zakresie dostępności wody do napełniania stawów i utrzymania piętrzenia są tak duże, że dotychczasowa wiedza z zakresu biologii stawów i wpływu chociażby skarmianych pasz na to środowisko wymaga aktualizacji. I tutaj też niepoślednią rolę winno odegrać stosowanie pasz pełnoporcjowych, które, jako lepiej strawne i lepiej przyswajalne obciążają w mniejszym stopniu środowisko wodne stawów karpiowych. Trudno jednak oczekiwać, aby badania takie w pełni finansowali prowadzili sami hodowcy na swoich stawach. Sytuacja ekonomiczna branży jest dość skomplikowana, ze wskazaniem na zła i nie daje możliwości na podjęcie prowadzenia takich doświadczeń.

Integrowana produkcja karpia i innych atrakcyjnych rynkowo gatunków ryb

W krajach Unii Europejskiej karpiovi przyszyto łatkę gatunku „z przeszłości”, bez przyszłości, passe. Trudno stwierdzić, kto i kiedy karpia tak

3. Ku przyszłości



zaszufladkował, ale określenie to zaczęło żyć swoim własnym życiem i trudno z nim walczyć. Za gatunki perspektywiczne, czyli mające zdecydowanie lepsze prognozy, uznano łososia, pstrąga, sandacza, jesiotra, okonia oraz suma. Wszystkie są to gatunki, których produkcja oparta jest na paszach przemysłowych, do wytwarzania których niezbędny jest udział coraz bardziej deficytowej mączki rybnej i oleju rybiego. Sam tucz odbywa się w dużych zagęszczeniach obsad i przy zaangażowaniu znacznych nakładów energetycznych. Pod względem uciążliwości dla środowiska jest to produkcja pozostawiająca znaczny tzw. „śląd węglowy”, czyli wymaga dużych nakładów nośników energii zarówno na samo utrzymanie warunków podczas chowu, jak wytworzenie używanej paszy.

3. Ku przyszłości



W przeciwieństwie do tych gatunków, chów karpia jest znacznie mniej uciążliwy dla środowiska naturalnego i pozostawia znacznie mniejszy ślad węglowy. Stawy karpiove są na tyle duże, że zapewniają karpom odpowiednie warunki do wzrostu bez dodatkowego wspomagania. Do dokarmiania karpia stosuje się zboża, gdyż ryby w dużej części przyrastają na pokarmie naturalnie rozwijającym się w stawie. Ale ten jakże ważki element cyklu produkcyjnego karpia wymaga rozpropagowania i upowszechnienia i z pewnością winien być wykorzystany w działaniach promocyjnych na rzecz popularyzacji spożycia karpia.

**OGRANICZANIE LUB ZANIECHANIE PRODUKCJI KARPI JEST
RÓWNOZNACZNE Z UTRATĄ WIELOFUNKCYJNEGO CHARAKTERU
GOSPODARKI STAWOWEJ, W TYM JAKŻE ISTOTNEJ OBECNIE ROLI
RETENCYJNEJ I PRZYRODNICZEJ**

3. Ku przyszłości

Jednakże zarówno obiekty stawowe jak i same stawy karpiove są na tyle różnorodne, że właściwie każdy hodowca może podjąć działania zmierzające do chowu w swoim obiekcie właśnie wspomnianych powyżej gatunków perspektywicznych, które są poszukiwane przez konsumentów przez cały rok i za



które można uzyskać lepsze ceny niż za karpie. Chów tych dodatkowych gatunków będzie więc miał charakter uzupełniający w stosunku do karpia i tym samym może mieć nie aż tak intensywny charakter, jak w obiektach, w których są to jedyne produkowane gatunki. Jest to integrowanie tradycyjnego chowu nisko intensywnego z chowem intensywnym.

Wymienione gatunki perspektywiczne mają jedną wspólną cechę – są to ryby o zdecydowanie wyższych wymaganiach środowiskowych a niżeli karpie. Dotyczy to szczególnie tolerancji górnej wartości temperatury wody (np. pstrągi) czy też zawartości tlenu w wodzie. Aby móc je bezpiecznie hodować trzeba im takie

3. Ku przyszłości

warunki zapewnić. Stawy karpiove budowane były z przeznaczeniem dla karpia, czyli gatunku o dużej tolerancji tak w zakresie termiki wody, jak i ilości zawartego w niej tlenu. W porównaniu do innych ryb karp jest odporny na wahania lub pogorszenie tych parametrów. Z reguły reakcją jest zmniejszenie żerowania i obniżenie przyrostów, podczas gdy sandacze, pstrągi czy nawet jesiotry zaczęłyby już snąć. Dlatego też próby chowu tych gatunków w stawach karpiowych należy podejmować w małych stawach, w których w sytuacji zagrożenia życia ryb możliwe będzie zastosowanie wspomaganie technicznego w trakcie cyklu produkcyjnego np. poprzez dodatkowe napowietrzanie czy też nawet natlenianie wody, zastosowanie przepływu wody, jej recyrkulacja itp. Idealnie do tego nadają się magazyny karpiove lub stawki manipulacyjne, używane do krótkotrwałego przetrzymywania ryb, które obecne są we wszystkich chyba obiektach



karpiowych. Czasami na stawach tych konieczne jest wykonanie dodatkowych prac adaptacyjnych, ale są one z reguły niskonakładowe. Prowadzone dotychczas prace badawcze wykazały, że można w takich warunkach hodować jesiotry, okonie a nawet pstrągi tęczowe. W przypadku tego ostatniego gatunku konieczne jest

3. Ku przyszłości

wcześniejsze prześledzenie temperatury wody w cyklu całosezonowym, gdyż jej schładzanie jest zbyt kosztowne i czyni produkcję pstrągów nieopłacalną.



Z całą pewnością wdrażanie zintegrowanych systemów chowu w obiektach karpiowych nie powinno odbywać się bezkrytycznie, z przekonaniem gwarancji sukcesu w każdym przypadku. Systemy te wymagają bowiem znacznego zaangażowania technicznego i stałego nadzoru, nie dają takiej swobody gospodarowania, jak typowa gospodarka karpiowa. Jest to jednak kierunek, w którym hodowcy powinni skierować swój wzrok i poszukiwać możliwości poszerzania oferty handlowej w nadchodzącej przyszłości, by osiągać większą stabilizację finansową poprzez dywersyfikację nie tylko dróg zbytu, ale również oferowanych gatunków ryb. Szczególnie, że chów karpia pozostaje wiodącym rodzajem produkcji, a gatunki dodatkowe stanowią uzupełnienie.

3. Ku przyszłości

Trójnóg jest najbardziej stabilną konstrukcją

Podobno z konstrukcją opartą na trzech nogach najłatwiej osiągnąć stabilność w każdych warunkach terenowych. Coś w tym musi być z prawdy, ponieważ przenośne krzeselka wędkarskie, myśliwskie czy turystyczne często mają postać trójnogu. Jak najmniejsza minimalna liczba nóg daje też redukcję masy i ułatwia posługiwanie się takim narzędziem.

Gdyby przenieść te rozważania na akwakulturę karpiovą, to na jakim „trójnogu” powinna być ona oparta? Jakie trzy główne filary powinny dawać jej stabilność i trwałość oraz odporność na wszystko złe, co może przynieść nadchodząca przyszłość? Wydaje się, że powinna to być:



- ekonomicznie opłacalna produkcja
- społeczna świadomość o pozaprodukcyjnych walorach stawów karpiovych, ze szczególnym naciskiem na funkcję retencji wody oraz usługi na rzecz środowiska naturalnego

3. Ku przyszłości

- badania naukowe umożliwiające postęp w chowie i hodowli ryb w stawach karpionych

Zbudowanie tych trzech filarów dla tradycyjnej gospodarki karpionej będzie nie lada wyzwaniem.

Najprostsze i najłatwiejsze, mimo wszystko, wydaje się osiągnięcie stabilności w zakresie produkcji ryb. Działania ukierunkowane na różnicowanie form w jakich karpie wprowadzane są na rynek, wydłużanie okresu sprzedaży poza tradycyjny okres świąteczny, odbudowa i rozbudowa kanałów dystrybucji – to wszystko są działaniu już rozpoczęte i dające zauważalne pozytywne efekty. Dwa pozostałe filary zbudować będzie nieco trudniej, ale nie wolno rezygnować z prób ich utworzenia.

JAKIE WALORY MAJĄ STAWY KARPIOWE (TURKOWSKI 2022)

PRODUKCYJNE – RYBY KONSUMPCYJNE, MATERIAŁ OBSADOWY, MATERIAŁ ZARYBIENIOWY, PRODUKCJA ENERGII, PRODUKCJA ROŚLIN OZDOBNYCH, PRODUKCJA ROŚLIN LECZNICZYCH, PRODUKCJA PLANKTONU I ZOOBENTOSU, PRODUKCJA NATURALNYCH NAWOZÓW, PRODUKCJA BIOGAZU

ŚRODOWISKOWE – UDZIAŁ W PRZEMIANIE MATERII, REDUKOWANIE ZAWIESINY Z CIEKÓW, OCHRONA MOKRADEŁ, OGRANICZANIE EUTROFIZACJI WÓD, TARLISKA DLA RYB, OCZYSZCZANIE WODY, PODTRZYMYWANIE RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ, TWORZENIE ATRAKCYJNEGO KRAJOBRAZU, RETENCJA WODY,

3. Ku przyszłości

KSZTAŁTOWANIE LOKALNEGO MIKROKLIMATU, SIEDLISKA DO ŻEROWANIA, BYTOWANIA I SCHRONIENIA DZIKIEJ FAUNY I FLORY, KSZTAŁTOWANIE LOKALNYCH STOSUNKÓW WODNYCH

SPOŁECZNE – ZABYTKI OŻYWIONE I NIEOŻYWIONE, TRWAŁY ELEMENT KRAJOBRAZU, DZIEDZICTWO KULTUROWE I KULINARNE, OCHRONA PRZECIWPOWODZIOWA, MIEJSCA TURYSTYKI I REKREACJI, UPOWSZECHNIANIE WIEDZY O ŚRODOWISKU NATURALNYM, EDUKACJA EKOLOGICZNA, OBSERWACJA PRZYRODY, WYPAD NA ŁONO PRZYRODY, DOSKONALENIE I UPOWSZECHNIANIE WIEDZY, UPRAWIANIE WĘDKARSTWA I ŁOWIECTWA, ŹRÓDŁO INSPIRACJI TWÓRCZEJ (MALARSTWO, POEZJA, FOTOGRAFIKA, FILM).

Cytowane w niniejszym opracowaniu zalecenia dla całej europejskiej akwakultury karpiowej wyraźnie wskazują, że nie tylko w Polsce dostrzeżono zarówno niezwykle ważne usługi ekosystemowe świadczone przez stawy karpiove, ale również konieczność wyptacania hodowcom karpi bezpośrednich dopłat za to, że tak niezwykle ekosystemy utrzymują. Jest to przesłanka dobrze wróżąca na przyszłość, ale spełnienie tegoż przesłania wymagać będzie ze strony hodowców karpi dużo determinacji. Na szczęście, mijające lata pokazują, że hodowcy karpi potrafią być skuteczni w podejmowanych przez siebie działaniach, jeżeli czynią to razem, ponad podziałami organizacyjnymi.

4. Podsumowanie - co przemawia na rzecz karpia i stawów karpiovych?

Jak więc wygląda przyszłość karpia w bliższych i dalszych latach? Trudno to przewidzieć, szczególnie, że najtrudniej jest być prorokiem we własnym kraju. W przeszłości tradycyjna gospodarka karpiova kilkakrotnie przechodziła bardzo trudne czasy. Ale póki co, karp broni się, bo jest częścią wielowiekowej tradycji i opowieści wigilijnej, czyli naszego dziedzictwa kulturowego. To jednak może nie wystarczyć w przyszłości, bo tempo zmian uwarunkowań społecznych i kulturowych jest obecnie bardzo duże i dotyka całej przestrzeni życia i bycia naszego społeczeństwa.

Z pewnością absolutnie niezbędne są działania promujące zarówno samego karpia, jak i środowisko, w którym jest on hodowany, czyli stawy karpiove.



Stawy to trwały element krajobrazu wiejskiego i świadomości społecznej. Tak trwały, że oczywistym się wydaje, że będą trwać nadal, bez jakiegokolwiek wsparcia czy działania. Nawet, jeżeli nie będziemy tam hodować ryb. Nie jest to prawdą i wiedzę na temat tego, że stawy w swojej obecnej krasie i bogactwie przyrody nie będą istnieć bez ekonomicznie opłacalnej produkcji karpia trzeba non stop powtarzać i upowszechniać. Tylko kampanie promocyjne mogą umożliwić uświadomienie ogółowi społeczeństwa, że karp jest absolutnie niezbędny do tego, aby stawy nadal były wyjątkowo piękną częścią otaczającego nas krajobrazu.

4. Podsumowanie



Trzeci z filarów, badania naukowe dające postęp w chowie i hodowli karpia, wydaje się być najtrudniejszym do zbudowania. Jak już wcześniej zostało to nadmienione, badania naukowe na rzecz doskonalenia samej produkcji karpia obecnie prowadzone są w bardzo ograniczonym zakresie. Mają charakter bardziej podstawowy a niżeli praktyczny. Produkcja karpia jest obecnie na tyle mało atrakcyjnym tematem w sensie publikacyjnym, że trudno wyniki takich badań dobrze opublikować. Dlatego też prowadzone są badania bardzo pogłębione dotyczące fizjologii, biologii czy genetyki, ale nie mające właściwie żadnego przełożenia praktycznego. Potencjalnym rozwiązaniem jest „wplatanie” doświadczeń z zakresu chowu i hodowli karpia w zakres badań bardziej obecnie popularnych, których wyniki są lepiej publikowalne, chociażby z zakresu gospodarki wodą czy zmian klimatycznych. Różnorodność funkcji, jakie spełniają tradycyjne stawy karpiove daje możliwość wykorzystania ich do prowadzenia różnorodnych badań, trzeba jedynie znaleźć i zachęcić badaczy, aby podjęli współpracę z hodowcami karpia w zakresie prowadzonych przez siebie badań.

4. Podsumowanie



Poważnym problemem w nadchodzącej przyszłości mogą być braki fachowej kadry. Póki co, we wszelkiego rodzaju sprawozdaniach i analizach podkreślana jest obecność wykształconej i licznej kadry zarówno pracowników, jak i nauczycieli zarówno na poziomie średnim, jak i akademickim. Niestety, stan ten może w ciągu najbliższych lat ulec zmianie na gorsze. Od kilku lat obserwowany jest bowiem niemal całkowity brak zainteresowania młodzieży nauką karpiego rybactwa stawowego tak na poziomie zawodowym, jak i wyższym. Z każdym rokiem starzeje się również kadra nauczycielska, mająca wiedzę zarówno teoretyczną jak i doświadczenie praktyczne.

Jak już wcześniej zostało to nadmienione, badania naukowe na rzecz doskonalenia samej produkcji karpia obecnie prowadzone są w bardzo ograniczonym zakresie. Mają charakter bardziej podstawowy a niżeli praktyczny.

4. Podsumowanie

Prowadzone są z pewnością fascynujące młodych ludzi doświadczenia poznawcze, które niestety w żaden sposób nie przekładają się na postęp w zakresie możliwości i efektywności produkcji karpia w stawach.

Czy w takim razie w nadchodzącej przyszłości gospodarka karpiowa i sam karp może stać się kołem zamachowym, który w Polsce dałby nowy impuls dla rozwoju produkcji i spożycia ryb ?

Odpowiedź na tak zadane pytanie może być tylko jedna – a dlaczego nie! Ma po temu wszelkie atuty, takie jak:

- elastyczność hodowców na zmiany, jakie zachodzą na rynku konsumentów. Z pewnością hodowcy sami nie byli inicjatorami tychże zmian, ale zmuszeni rzeczywistością potrafią szybko reagować i podążać za zmianami i nastrojami konsumentów
- karp jest produktem doskonale znanym na polskim rynku, obecnym w dziedzictwie kulinarnym. Problemem była forma jego podaży, gdyż oferowany był w zdecydowanej większości jako ryba żywa lub ubijana przy zakupie, ale nie patroszona
- coraz więcej gospodarstw prowadzi przetwórstwo karpia we własnym zakresie, dzięki czemu karpie oferowane są w dużo przystępniejszej dla konsumentów formie. Konieczna jest zmiana wizerunku ryby. Z kłopotu, jakim niewątpliwie był jeszcze do niedawna szczególnie dla młodego pokolenia nieumiejącego samodzielnie przygotowywać ryby, na wizerunek zdrowej, zawsze świeżej żywności o właściwościach prozdrowotnych, czyli mającej nie tylko walory odżywcze, ale również dbającej o nasze zdrowie
- karp hodowany jest w warunkach, które można określić jako bardzo naturalne. Stawy karpiove mają wszelkie walory, aby uzyskiwane z nich ryby nazywać „ekologicznymi”, nieformalnie, ale w powszechnie rozumianym sensie tego słowa
- stawy karpiove dają bardzo duże możliwości integrowania chowu karpia

4. Podsumowanie

- z chowem innych gatunków, które są obecnie na rynku bardziej poszukiwane w ujęciu całorocznym typu jesiotr, sandacz, okoń, czy pstrąg
- wielofunkcyjność stawowej gospodarki karpiowej umożliwia prowadzenie na stawach badań z różnych dziedzin naukowych, nie tylko samej produkcji ryb co oznacza, że tak, jak dywersyfikowana może być sprzedaż, tak samo zdywersyfikowane mogą być i badania naukowe, w których stawy i ryby będą podmiotem prowadzonych doświadczeń
 - w dobie coraz powszechniej stosowanej zasady skracania łańcucha dostaw żywności w myśl zasady „od pola do widelca” (dla karpiarza będzie to „ze stawu do widelca”), gospodarka karpiowa ma zdecydowaną przewagę nad innymi branżami ze względu na rozproszenie hodowli i swoją obecność na terenie niemal całego kraju, znaną i cenioną od lat markę produktu, jakim jest karp oraz wyjątkowość scenerii, w której ryba ta jest hodowana, czyli tradycyjne ziemne stawy rybne

A WIĘC – A DLACZEGO NIE KARP ?!



WYBEZPIECENIE PRZEZ SZTUCZNA INTELIGENCJA - MARP W PRZYSZŁOŚCI



MINISTERSTWO
ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI

Unia Europejska

Europejski Fundusz
Morski i Rybacki



Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego w ramach Programu Operacyjnego „Rybnictwo i Morze”.



WYKORZYSTANIE PRZEZ SZYBKĄ INTELIGENCJĘ - KAMP W PRZYSZŁOŚCI



RYBACTWO
I MORZE



MINISTERSTWO
ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI

Unia Europejska

Europejski Fundusz
Morski i Rybacki



Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego w ramach Programu Operacyjnego „Rybnictwo i Morze”.